Rok I.
1907.

WSZYSTKA ZIEMIA NIECH CIĘ ADORUJE I BŁAGA

№ I.
Czwartek, 3 Stycznia.

MARYAWITA

Czciciel PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Słowo wstępne
DO BRACI MARYAWITÓW.

Najmilsi Bracia w Chrystusie!

Dzisiaj jesteśmy w przededniu nowej ery; odmęt, spowodowany walką polityczną i ekonomiczną, pozwala nam oczekiwać zmian politycznych i społecznych dla kraju. Ze stanowiska jednak naszego, jako kapłani uważamy i pewni jesteśmy, że zewnętrznie tylko naprawiając zło w społeczności ludzkiej, połowę roboty czynimy i rezultatom najszlachetniejszych nawet usiłowań nie zapewniamy trwałości. Potrzeba poznać przyczynę złego i usunąć ją, wtedy zapewnimy ludzkości trwałe odrodzenie i szczęście trwałe.

Za taką przyczynę nieszczęść gniotących ludzkość uważamy odstępstwo od Boga, a co zatem idzie, upadek moralny ludzi. Człowiek upadając moralnie, zaciera w swem sercu wszystko co szlachetniejsze; korzyść własna stanowi cel życia takiego człowieka, a kroczy do tego celu pogwałceniem praw Boskich i ludzkich. Tacy członkowie społeczeństwa, zwłaszcza gdy stoją na jego czele lub przeważną część jego stanowią, nie tylko nie pozwalają mu rozwijać się normalnie, owszem—wprowadzają zaród śmierci w organizm społeczny. Chociaż szermierze idei szlachetniejszych wiele dobrego w sferze politycznej lub społecznej zdołają przeprowadzić, rezultatom ich pracy nie możemy trwałości obiecywać, jeśli zaród śmierci tkwić będzie w organizmie społecznym.

Rozpoczynając przeto wydawnictwo pisma naszego, mamy na celu, najmilsi bracia, dać wam doskonalej poznać Boga, Jego przymioty, a nadewszystko to ostatnie dno Jego Istoty, które nam odsłonił umiłowany uczeń Pański—Jan św., że „Bóg jest Miłością,” która przyczyną jest naszego istnienia i pragnie szczęścia człowieka.

Wskazywać wam będziemy prostą i łatwą drogę, wiodącą do szczęścia istotnego i tutaj i w wieczności.

Chcemy was zaznajomić z Pismem św., które nie jest niczem innem, jak pismem miłości Bożej; — które przez Ducha św. objawia nam ten przymiot Boski, wskazuje drogę do zjednoczenia z Bogiem jako jedynem Dobrem i normuje stosunek ludzi między sobą, prowadząc ich jako dzieci Boże do jedności i miłości pełnej zaparcia i poświęcenia dla bliźnich.

Pragniemy w szczególniejszy sposób rozbudzić waszą wiarę w istotną obecność Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie. Podniesienie w waszych sercach czci ku Niemu i rozpalenie najtkliwszej miłości — to jedyne pragnienie nasze, to najświętszy nasz obowiązek, do którego wezwani jesteśmy przez samego Boga.

W wierze bowiem, czci i miłości ku Bogu ukrytemu w Przenajświętszej Eucharystyi widzimy odrodzenie ludzi, widzimy spełnienie najgorętszych pragnień Serca Jezusowego, które nieskończenie nas umiłowało i pragnie naszego szczęścia.

Chcemy więc w piśmie naszem nieść wam pomoc do znajomości, czci i miłości Boga, chcemy wam dopomagać do umoralnienia i doskonałości na wzór pierwszych chrześcijan, w których „było jedno serce i dusza jedna.”

Idzie nam o wskrzeszenie wśród was prawdziwej religii Chrystusowej, czyli podniesienie jej ducha, którego zabija litera i zewnętrzne tylko spełnianie praktyk religijnych. Chcemy, by na waszym stosunku do Boga i pełnieniu Jego Woli wyciśnięte było piętno miłości; abyście nie spełniali z musu obowiązków względem Stwórcy, lecz z miłości ku Niemu; aby dla Jego miłości miłość wasza ku bliźnim była pełna poświęcenia i wyrzeczenia się osobistej korzyści.

Miłość Boga i bliźniego, te dwa największe przykazania, jak nić złota mają przeplatać całe życie nasze, mają cechować całą religijność naszą.

Podstawą naszego życia i wszystkiego, co pisać będziemy, jest nauka Katolicka, której nie tylko nie odstępujemy, lecz przeciwnie — chcemy, aby między zasadami tej Boskiej nauki, którą nam Kościół Katolicki przechował, a życiem naszem i waszem nie było rozdźwięku, — chcemy, by czyny nie przeczyły wyznawanym zasadom; inaczej — byłoby to parodią religii i faryzajską obłudą niegodną chrześcijanina.

Wreszcie w ostatnim dziale pisma naszego podajemy szczegółowo Dzieło wielkiego Miłosierdzia Bożego w „Nieustającej Adoracyi Ubłagania i w Pomocy Maryi,” objawione od Boga, i dzieje Maryawitów, — aby wam i wszystkim ludziom dobrej woli podać w prawdziwem oświetleniu ruch Maryawicki i sprostować to, co ludzie świadomie lub nieświadomie w fałszywem świetle ogłosili światu o sprawie naszej.

Z zasady w obronie osobistej z nikim polemizować nie będziemy, ani też występować przeciwko poszczególnym osobom; chyba że wypadnie nam to czynić w obronie Chwały Bożej.

Stojąc na gruncie prawdy Bożej objawionej i wprowadzając na tej podstawie umoralnienie wasze, nie lękamy się zarzutu, że krępować będziemy rozwój wasz umysłowy i postęp waszego ducha. Jak matce zarzutu czynić nie można, że krępuje dziecię i tamuje postęp jego, gdy chroni je od fałszu i czynów niemoralnych, lecz przyznać jej musimy spełnianie obowiązku miłości macierzyńskiej; — tak i naszej pracy nie można czynić zarzutu, że wkładamy na was kajdany krępujące postęp, gdy dajemy wam Boga i Jego Prawdę, — gdy krępujemy swawolę ludzką słodkiem prawem miłości Boga, którego spełnienie zapewnia wam „wolność synów Bożych.”

Prawda Boża — to pochodnia życia, która zbłądzić wam nie pozwoli, — zakon żywota — od Boga dany — nie dopuści wam upaść moralnie: „Jam jest droga, prawda i żywot, — kto idzie za mną nie chodzi w ciemności.”

Pragniemy, najmilsi, usilnie pracować nad podniesieniem waszej oświaty, gdyż przekonaliśmy się, w jakiej ciemnocie umysłowej utrzy-

mywano was, abyście nie rozumieli potrzeby odrodzenia moralnego ani potrzeby postępu waszego ducha. Dochód przeto z pisma naszego przeznaczamy na waszą oświatę i na podniesienie ciężkich warunków życia waszego.

Oparci na prawie Chrystusowem rozumiemy, że ono nie pozwala kapłanom czynić ze swego urzędu i z pracy dla bliźnich środka własnych korzyści.

Te dobre zamiary nasze składamy u stóp Niepokalanej Maryi — Matki Boga naszego, prosząc, by nam błogosławiła w początkach tej pracy i okazała się dla nas Matką Nieustającej Pomocy; Jej Sercu z ufnością polecamy kierowanie naszemi słowami, aby to pismo przyczyniło się do tryumfu Jej Syna nad kłamstwem świata — do tryumfu cnoty nad grzechem.

Kapłani Maryawici
Nieustającej Adoracyi Ubłagania.

Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

„Jam jest którym jest."
(Wyjść. III, 13).

„Jam jest którym jest,"— rzekł Bóg o sobie. Te słowa Boskie oznajmują człowiekowi, że Bóg jest Istotą jedyną, która nie tylko istnieje, ale nie może nie istnieć; że Bóg jest podstawą i zasadą wszelkiego innego istnienia; że poza Nim cokolwiek istnieje, jest jakoby nie było.

„Jam jest którym jest"— to Imię Boże, jedynie samemu Bogu właściwe; Imię, które On sam tylko sprawiedliwie nosić może, bo oznacza i określa Istotę i Naturę Boską. Wszystkie imiona i nazwy rzeczy poza Bogiem istniejących — są znowu jakoby nie były, są tylko cieniem i zarazem świadectwem prawdy i rzeczywistości, znajdującej się tylko w Bogu.

O tym Bycie ze wszechmiar doskonałym, o Jego istnieniu, naturze i przymiotach mówić będziemy za łaską Ducha Świętego, który sam „zgłębia tajemnice Boże," — ufając, że da myślom naszym prawdę, a słowom jasność w tym stopniu, w jakim chce, abyśmy Boga poznali, a poznawszy uwielbili.

Podstawą i źródłem, z którego czerpać będziemy wiedzę o Bogu, będzie przedewszystkiem Pismo św.—Księga o Bogu, znana całemu światu ze swej starożytności i powagi. Następnie — wiara katolicka w Kościele św. bez skazy przechowana. Wreszcie łaska Ducha Mądrości i Prawdy — oraz Nieustająca Pomoc Maryi.

I.

O stosunku umysłu ludzkiego do poznania Pana Boga.

„To mówi Pan: niech się nie chlubi mądry w mądrości swej, i niech się nie chlubi mężny w męstwie swem, i niech się nie chlubi bogaty w bogactwie swojem: ale się niech w tem chlubi, który się chlubi, że umie i zna mię, żem ja jest Pan, który czynię miłosierdzie i sąd i sprawiedliwość na ziemi." (Jerem. IX, 23, 24).

„Słuchajcie słowa Pańskiego, synowie Izraelowi, bo sąd Panu z obywatelmi ziemi: albowiem niemasz prawdy, i niemasz miłosierdzia, i niemasz znajomości Boga na ziemi." (Osee IV, 1).

Doskonała znajomość Boga stanowi dla Aniołów i Świętych w niebie jedyne i nigdy nie wyczerpane źródło szczęścia. Podobnie i dla mieszkańców ziemi niema innego szczęścia, jedno w należytej znajomości Boga. Sam tylko Bóg jest początkiem i końcem wszelkiej istoty rozumnej, i serce człowieka dotąd się uspokoić nie może, dopóki w Bogu nie spocznie. (1).

Poznać tedy Boga, umiłować Go i posiąść na wieki — oto główny cel człowieka na ziemi.

Czy jednak umysł ludzki zdolny jest do poznania Pana Boga?

Zanim damy odpowiedź na to pytanie naprzód rozważmy czy umysł ludzki wogóle zdolny jest do poznawania prawdy.

Są ludzie, którzy utrzymują, że umysł nasz nie jest zdolny do poznania prawdy, a cokolwiek poznaje, jest tylko ułudą i pozorem.

Są tacy, co powiadają, że człowiek może poznać prawdę — ale tylko wtedy, kiedy własnymi zmysłami dotykalnie przekona się o niej. Wszystko zaś

(1) Św. Aug. „Wyznania".

inne, powiadają, o czem doświadczalnie przekonać sie nię można, nie jest prawdą.

Inni wreszcie przyznają umysłowi ludzkiemu zdolność poznawania prawd oderwanych, czyli duchowych — ale tylko takich, których naturę dostatecznie zrozumieć można.

Lecz twierdzenia te nie są prawdziwe. Umysł ludzki zdolny jest poznać prawdę i to nie tylko taką, którą zmysłami stwierdzić można, ale i czysto duchową — nawet taką, której natury zrozumieć nie możemy.

I w rzeczy samej. Są prawdy, które umysł nasz nie tylko poznaje, ale z konieczności poznać je musi, i co do których żadną miarą omylonym być nie może. Są to przedewszystkiem tak zwane prawdy zasadnicze, a mianowicie: że jestem, myślę, że być i nie być — nie jest to samo, i ta właśnie prawda, o którą nam obecnie chodzi, to jest: że umysł ludzki zdolny jest poznać prawdę.

Prawdy te są tak pewne, tak oczywiste, że nie tylko nie potrzebują dowodów, ale nawet dowodzonemi być nie mogą, gdyż nad nie niema już jaśniejszych i pewniejszych.

Ale nie tylko te prawdy zasadnicze są pewne i dla umysłu ludzkiego oczywiste. Owszem — wszystkie inne, jakie tylko są, mogą okazać się pewnemi. Umysł bowiem ludzki za pomocą rozumowania wszystkie twierdzenia zawikłane lub niejasne sprowadza do tych prawd zasadniczych i na tej podstawie orzeka, czy to jest prawdą lub fałszem.

Umysł ludzki jest z natury swej pewny, głęboki, jasny, nawet nieomylny, ponieważ jest odbiciem umysłu Boskiego; — i tylko wadliwość rozumowania lub fałszywa podstawa twierdzenia może stanąć na przeszkodzie do poznania prawdy.

Są prawdy, których umysł ludzki jasno pojąć nie może, jednak wie i nieomylnie jest przekonany o ich istnieniu, jak np. o tej prawdzie, że Bóg jest jeden we trzech Osobach. Zrozumieć tej prawdy umysł ludzki nie może, bo chociaż jest stworzony na obraz i podobieństwo umysłu Boskiego, wszakże nie jest mu równy. Atoli umysł ludzki może być nieomylnie przekonany i pewny, że to jest prawdą niewątpliwą, a mianowicie wówczas, kiedy się napewno przekona, że Bóg sam to objawił. A co Bóg objawił, to jest pewne i nie podlega wątpliwości, choćby dla umysłu ludzkiego było niedostępnem.

Cóż tedy sądzić o twierdzeniach, podających w wątpliwość zdolność umysłu ludzkiego do poznawania prawdy? Twierdzenia te zawierają sprzeczność same w sobie. Twierdzić bowiem, że umysł ludzki wcale nie jest zdolny do poznania prawdy— i jednocześnie utrzymywać, że taka właśnie zasada jest prawdą, znaczy to samo, co twierdzić, że być i nie być to jedno.

I dalej — utrzymywać, że to tylko jest prawdą, co zmysłami da się stwierdzić i jednocześnie na podstawie zmysłowych doświadczeń wyprowadzać wnioski natury duchowej, ogólnej — jaką jest zasada o której mowa — znaczy to samo, co własnej teoryi praktyką zaprzeczać.

Wreszcie zaprzeczenie istnienia jakichkolwiek prawd dla umysłu ludzkiego niedostępnych jest również niesłuszne, gdyż skoro człowiek może się przekonać o istnieniu Pana Boga, to powinien też wiedzieć, że mogą być takie prawdy, które tylko Bogu samemu są znane. Natura bowiem umysłu Boskiego jest w niepojętym stopniu doskonalsza od umysłu ludzkiego. Tem bardziej, że umysł ludzki na każdym kroku napotyka tajemnice — wszędzie w naturze rozsiane, o których wie, że nigdy zgłębione i pojęte nie będą, jak np. tajemnica życia.

A zatem umysł ludzki może z całą pewnością poznać prawdę.

Dla czegóż jednak tak wielka panuje między ludźmi niezgoda, że co jedni uznają za prawdę — to drudzy nazywają fałszem, co dla jednych jest dobrem i pożądanem — tem inni gardzą? Oto pytanie, które powinno być należycie rozwiązane, aby się nie wydawało, że same fakta świadczą przeciwko istnieniu prawdy.

Bardzo wiele jest przyczyn, dla których umysł ludzki widzi fałsz tam, gdzie jest prawda i odwrotnie. Przyczyny te dadzą się sprowadzić do kilku głównych, a mianowicie: ciemnota umysłowa czyli brak oświaty, zarozumiałość o swej mądrości, fanatyzm sekciarski, fałszywe świadectwa ludzkie, wreszcie obojętność na wszystko, co dotyczy jakichkolwiek prawd religijnych lub umysłowych, a zwócenie się do rzeczy zmysłowych. Rozważmy po kolei te główne przeszkody, nie pozwalające człowiekowi patrzeć jasno na rzeczy.

Ciemnota umysłowa.

Brak oświaty, brak wiadomości przynajmniej elementarnych z dziedziny prawd już to religijnych, już to umysłowych — stanowi bardzo ważną, a często nieprzezwyciężoną przeszkodę w poznaniu prawdy.

Zobaczmy to na przykładzie. Prosty i nieoświecony lud wiejski wierzy w istnienie czarownic, upiorów, obawia się uroków, szuka pomocy w zażegnywaniu i innych zabobonach. Wiara taka ruguje z umysłu i serca ludu wszelką prawdę zarówno umysłową, jak religijną i moralną. Ciemnota taka jest tem szkodliwszą — im powszechniejszą. Dla tego biednego ludu nie istnieje Bóg dobry, który wszyst-

kiem rządzi i wszystkiem się opiekuje, ale istnieje Bóg straszny, który karze piekłem z gorącą smołą za „pomyślenie lub złe stąpnięcie,“ Bóg z którego nic sobie nie robią czarci i czarownice i nie przestają szkodzić ludziom. Przeciwko takim siłom lud nie widzi innego ratunku, jak w sile nieczystej, w zażegnywaniu i zabobonach. I napróżnoby kto chciał mu dowodzić, że czary te nie istnieją, że zamawiania nie pomagają, gdyż gotów jest faktami stwierdzić swoje przekonania. Skąd to wszystko pochodzi? Z braku oświaty — zwłaszcza religijnej. Gdyby ten lud był nauczony o Bogu i Jego Doskonałościach tak jak należy, — a szczególnie o Wszechmocy i Miłości Bożej, wtedy łatwoby się wyzwolił z tych pojęć, uwłaczających umysłowi i godności człowieka.

Drugą przeszkodą dla umysłu w poznaniu prawdy jest z a r o z u m i a ł o ś ć o w ł a s n e j m ą d r o ś c i.

Zapewne — każdy, kto chce poznać prawdę, powinien wiedzieć, że umysł jego zdolny jest ją poznać; jednakże i to uznać powinien, że nie jest ani bystrzejszym, ani bardziej oświeconym, aniżeli wszyscy inni ludzie. Owszem — im kto ma umysł bystrzejszy i szerszy pogląd na rzeczy, tem bardziej powinien być przekonany, że umysł jego jest niczem prawie w stosunku do poznania i zgłębienia tylu tajemnic wiedzy.

Stąd Sokrates zwykł był mawiać o sobie: „tyle wiem, że nic nie wiem.“ I takie orzeczenie poczytywano mu za wielką mądrość.

Człowiek bowiem, który samego siebie uważa za bożka mądrości, a innych za ciemnych lub głupich, logicznie rozumując — musi zaprzeczyć wartości wszelkiej dotychczas zdobytej wiedzy czy to religijnej, czy umysłowej, przyrodniczej, lub historycznej, — co równałoby się podrywaniu korzeni drzewa, z którego się je owoce.

Prawda, że i na wiedzę krytycznie zapatrywać się należy, ale i to prawda, że z zasady uważać za niedorzeczność wszystko, co inni twierdzą, — jest zarówno niebezpieczne dla poznania prawdy, jak przyjmować wszystko bezkrytycznie. Owszem, jesteśmy wszyscy w zasadzie co do natury umysłu równi i wszyscy chyba pragniemy tryumfu prawdy; niema tedy racyi, żebyśmy gardzili sobą wzajemnie, a jest bardzo poważna racya, żebyśmy sobie nawzajem pomagali w badaniu i poznawaniu prawdy.

Trzecią przeszkodą w poznaniu prawdy jest u p r z e d z e n i e c z y l i f a n a t y z m s e k c i a r s k i.

Fanatyzmem czyli sekciarstwem nazywamy bezwzględne i ślepe potępianie wszystkiego, co nie jest nasze, co nie od nas pochodzi. Fanatyzm jest religijny, naukowy, polityczny, narodowy i t. p. W jaki chaos pojęć w stosunku do poznania prawdy może ludzi wprowadzić fanatyzm, świadczy historya przeszłych wieków i czasy obecne. Gdyby ludzie zechcieli choć na chwilę uznać, że i przeciwnicy mogą mieć racyę, to z pewnością przystąpiliby do zbadania tej racyi, a wtedy obydwie strony, przebaczywszy sobie wzajemne urazy, zawarłyby wspólny sojusz dla poznania prawdy i wprowadzenia jej w życie — w sposób łagodny, dla wszystkich miły i pociągający.

Ważną też przeszkodę w poznawaniu prawdy stanowią b ł ę d n e w i a d o m o ś c i i f a ł s z y w e ś w i a d e c t w a l u d z k i e.

Tembardziej, że każdy człowiek jest z natury swej skłonny do wierzenia wszystkiemu, co słyszy, a im kto sam jest prawdomówniejszy i czystsze ma serce, tem łatwiej wierzy innym.

Jednakże fałszywe świadectwa są jednem z głównych narzędzi, któremi ludzie złej woli posługują się w walce przeciwko prawdzie. Dowodów tego pełno tak w historyi, jak i w życiu codziennem.

Konieczną więc jest rzeczą wielka ostrożność w przyjmowaniu świadectw i ścisłe, o ile być może, stosowanie się do ogólnych reguł i sprawdzianów, potrzebnych do rozpoznania prawdy od fałszu. Reguły te są: 1) uczciwość moralna świadka, 2) jego świadomość rzeczy, o której świadczy, i świadomość jej doniosłości, 3) przynajmniej świadectwo dwóch, 4) jednozgodność w świadczeniu.

Wreszcie najpowszechniejszą i największą przeszkodą do poznania prawdy są wady, które św. Jan streścił w tych słowach: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha żywota, (1) czyli innemi słowy: p y c h a, c h c i w o ś ć i n i e c z y s t o ś ć.

Te wady są tak wrogie wszelkiej wyższej i szlachetniejszej idei, że nie tylko czynią człowieka obojętnym na wszystko, co im nie schlebia, ale zazwyczaj pobudzają go do wystąpienia siłą brutalną przeciwko wszelkiej prawdzie tym wadom przeciwnej. Za przykład posłużyć może sprawa Samego Chrystusa Pana, w którym jak powiada św. Paweł, skryte są wszystkie skarby mądrości i umiejętności. Prawda, Dobro i Piękno Przedwieczne — źródło i podstawa wszelkiej prawdy, dobra i piękna — stały się Ciałem i objawiły się światu w całej swojej pełni i piękności. Tymczasem arcykapłani, kapłani i faryzeusze orzekli, że pożyteczniej jest, aby Prawda umarła. Wiarołomny uczeń sprzedał Prawdę za kilka srebrników,

(1) I Jan II, 16.

— służalec kapłański uderzył Prawdę w twarz złorzecząc Jej za to, że dobrze mówiła, — Heród żądał od Prawdy cudów, a gdy ich nie ujrzał, „wzgardził Nią i naigrał“ (1), — tłumy prostego ludu, te same tłumy, które niedawno wołały: „Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony który idzie w Imię Pańskie“ (2) — teraz wołają społem: „strać tego, a wypuść nam Barabasza“ (3), — Piłat wreszcie, który nie znalazł żadnej winy w Prawdzie (4), wydał Ją, aby była ukrzyżowana (5).

Pycha kapłanów — chciwość Judasza i służalców — niemoralność Heroda i tłumów, przenoszących zbójcę nad Dobroczyńcę — zawsze podają sobie ręce przeciwko Prawdzie zarówno w całych społeczeństwach, jak i jednostkach i pracują nad zniesieniem jej z oblicza ziemi.

A więc okazało się, że umysł ludzki — z natury swej pewny, głęboki, a nawet nieomylny — poznaje prawdę, jeżeli prawidłowo rozumuje i jeśli mu usuniemy przeszkody w jej poznawaniu.

Obecnie pozostaje nam do rozwiązania drugie pytanie, a mianowicie, czy umysł ludzki zdolny jest do poznania Pana Boga.

Rozwiązanie tego pytania wielkiej jest doniosłości dla każdego człowieka.

(D. c. n.).

(1) Łuk. XXIII, 11.
(2) Mat. XXI, 9.
(3) Łuk. XXIII, 18.
(4) Łuk. XXIII, 14.
(5) Jan XIX, 16.
(6) Jan V, 39.

Pismo Święte.

„Wszelki który jest z prawdy słucha głosu mego.“
(Jan XVIII, 37).

„Rozbierajcie pisma, bo się wam zda, że w nich żywot wieczny macie: a one są, które świadectwo dają o mnie“, (6) mówił Pan Jezus do żydów.

Słowa te wskazują nam na istotną i główną treść i zawartość Ksiąg Pisma Świętego, oraz na ważność ich do poznania Pana Boga.

Jednorodzony Syn Ojca Przedwiecznego — Jezus Chrystus, Bóg prawdziwy i Człowiek stanowi główny przedmiot i treść wszystkich ksiąg Pisma Świętego: „A summa mów: On jest we wszystkiem“, (1) powiada Duch Święty przez usta Mędrca.

Księgi Starego Testamentu opisują nam to wszystko, co Ojciec Niebieski zdziałał przez Słowo w Duchu Świętym, — przygotowując świat do przyjęcia „Światłości Świata“, (2) Słowa Wcielonego. Nowy zaś Testament podaje nam opis tego, co uczyniła „Światłość, która oświeca wszelkiego człowieka na ten świat przychodzącego“ (3), aby umysł jego oświecić a w sercu zapalić ogień miłości. „Przyszedłem ogień puścić na ziemię, a czego chcę, jedno aby był zapalon“ (4).

Nie wszystkie jednak sprawy i słowa Boże zostały spisane w księgi, gdyż byłoby to niepodobne, jak mówi Św. Jan: (5) „A jest i innych wiele rzeczy, które czynił Jezus: które gdyby się zosobna pisały, tuszę, iż sam świat nie mógłby ogarnąć ksiąg, któreby się pisać miały“. To tylko zostało spisane w księgi i nam przekazane, co Sam Bóg w Opatrznej Miłości swojej ku rodzajowi ludzkiemu napisać rozkazał: „Albowiem wolą ludzką nigdy proroctwo (t. j. Pismo św.) nie jest przyniesione, ale Duchem Świętym natchnieni mówili ludzie Święci Boży“, (6) powiada św. Piotr.

Stąd też widzimy, że księgi Pisma św., choć są pisane ręką ludzką, podyktowane są jednak przez Ducha Świętego. Zawierają więc w sobie słowa Boga samego, słowa żywota, słowa Prawdy, Mądrości i Mocy. „Słowa, którem ja wam mówił, duchem i żywotem są“, (7) powiedział Pan Jezus.

Pismo św. było niegdyś dla żydów głównym ich pokarmem duchowym, było dla nich nauczycielem i przewodnikiem do przyobiecanego Mesyasza— Chrystusa Pana, (8) było dla nich drogą i prawdą, jak mówi Mędrzec Pański; „Zdrój Mądrości Słowo Boże“, (9) a Psalmista: „Pochodnia nogom moim Słowo Twoje i światłość ścieżkom moim“. (10).

Mojżesz więc, on miłośnik ludu swego, natchniony Duchem Świętym, gorąco upomina i błaga Izraelitów, ażeby zawsze mieli Słowa Boże w sercu swojem: „I będą te słowa w sercu twojem, będziesz

(1) Ekkli XLIII, 29.
(2) Jan VIII, 12.
(3) Jan I.
(4) Łuk. XII, 49.
(5) Jan XXI, 25.
(6) II Piotr I, 21.
(7) Jan VI, 64.
(8) Gal. III, 24.
(9) Ekkli I, 5.
(10) CXVIII, 105.

je powiadał synom twoim, i będziesz w nich rozmyślał, siedząc w domu twoim, i idąc w drodze, i śpiąc i wstając. I przywiążesz je jako znak do ręki twojej, i będą... między oczyma twemi. I napiszesz je na podwoju i na drzwiach domu twego. Abyście miłowali Pana Boga waszego i chodzili we wszystkich drogach jego“ (1).

W Nowym Testamencie chlebem żywota stało się to Słowo, które Ciałem się stało (2)—Pan Jezus Utajony w Przenajświętszym Sakramencie: „Jam jest Chleb Żywota“ (3).

Pismo Święte jednak nie przestało być dla dusz ludzkich pokarmem zdrowym, pożywnym i obfitym w Łaskę Ducha Świętego, gdyż powiada Apostoł: „Słowo Pańskie trwa na wieki.“ (4) Stąd wedle słów Pawła św., „wszelkie Pismo od Boga natchnione jest pożyteczne ku nauczaniu, ku strofowaniu, ku napomnieniu, ku ćwiczeniu w sprawiedliwości. Aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej wyćwiczony. (5) Albowiem cokolwiek napisano, ku naszej nauce napisano, abyśmy przez cierpliwość i pociechę Pisma nadzieję mieli“ (6).

Niema bowiem artykułu wiary świętej, przykazania lub rady zbawiennej, któreby nie miały swej podstawy, potwierdzenia i wyjaśnienia w Piśmie św.

Pierwsi przeto chrześcijanie żywą wiarę swoją, nadzieję i miłość gorącą zasilali częstem czytaniem Pisma św. Wiedząc o tem poganie—księgi te święte odbierali im i palili, lecz ci nie wahali się oddać za nie nawet życia swojego podobnie, jak niegdyś żydzi w czasie prześladowań Antyocha (7).

W późniejszych czasach z osłabnięciem miłości Bożej, umniejszyła się też w sercach chrześcijan miłość i cześć dla Pisma św. Słowo Boże w tych księgach zawarte stawało się coraz mniej przystępne dla umysłów i serc, które się poczęły zwracać do świata. Wtedy duch ludzki począł szukać gdzie indziej pokarmu dla siebie i porzuciwszy tę „przyłbicę zbawienia i miecz ducha (które jest Słowo Boże)“, (8) wkrótce popadł w wielkie błędy i daleko odstąpił od prostej drogi Bożej.

(1) Deut. VI, 6 i n.—XII, 22.
(2) Jan I, 14.
(3) Jan VI, 35.
(4) I Piotr I, 25.
(5) II Tym. III, 16. 17.
(6) Rzym XV, 4.
(7) Mach. I, 59.
(8) Efez. VI, 17,

Dzisiaj więc kiedy mądrość i wiedza ludzka dosięgła szczytu swego, a ducha ludzkiego nie tylko nasycić nie może, ale jeszcze bardziej ogłodziła go, trzeba nam wspomnieć na ten cenny Dar Boży, jaki stanowią dla całej ludzkości księgi Pisma Świętego. „O ludzie do was wołam, a głos mój ku synom człowieczym—wzywa nas z tych ksiąg głos Mądrości Prawdziwej — „Słuchajcie, bo o wielkich rzeczach mówić będę, i otworzą się usta moje, aby opowiadały prawości... Sprawiedliwe są wszystkie powieści moje, niemasz w nich nic krzywego ani przewrotnego. Proste są rozumnym a prawe najdującym umiejętność“ (1).

Ale to nam wiedzieć należy, że tylko Duch Święty łaską swoją może nam dać rozumienie Pisma św., jak powiada Piotr św.: „Każde proroctwo Pisma nie dzieje się wykładem własnym. Albowiem wolą ludzką nigdy proroctwo nie jest przyniesione, ale Duchem Świętym natchnieni, mówili ludzie Święci Boży“ (2). Duch Święty przeto prawdziwy autor Pisma św. jest jedynym jego prawdziwym tłomaczem. Księgi Pisma św. pełne są wielkich tajemnic Bożych, a „co jest Bożego nikt nie wie jedno Duch Boży. Albowiem Duch wszystko wypatruje i głębokości Boże“ (3). Sam też Duch Święty „zmysły otwiera, abyśmy rozumieli Pisma (4), które mogą nas wyćwiczyć ku zbawieniu“ (5).

Przystępując więc do czytania i rozważania słów Pisma Świętego, winniśmy mieć umysł pokorny i serce skruszone, gdyż „Duch kędy chce tchnie“, (6) a „serca skruszonego i uniżonego Boże nie wzgardzisz“ (7) i „kto z Boga jest słów Bożych słucha“ (8).

WSKAZÓWKI

których koniecznie trzymać się należy przy czytaniu Słów Pisma Świętego.

1. Pismo Święte zawiera w sobie słowo Boże, które zupełnie odmiennej jest natury niż słowo ludzkie, ponieważ słowo Boże odnosi się do wszystkich czasów, do wszystkich ludzi razem wziętych

(1) Przyp. VIII, 7 i n.
(2) II Piotr I, 20. 21.
(3) I Kor. II, 10. 11.
(4) Łuk. XXIV, 45.
(5) II Tym. III, 15.
(6) Jan III, 8.
(7) Ps. L, 19.
(8) Jan VIII, 47,

i do każdej duszy ludzkiej zosobna; podczas gdy słowo ludzkie jest ograniczone i czasem i miejscem i rodzajem ludzi.

2. Słowo Boże jest z natury swojej słowem proroczem, gdyż pochodzi od Boga, w którem niema rozciągłości czasu, ale zawsze jest czas obecny, który wszystko wie, nietylko co się teraz dzieje, ale co się już stało i co się później stanie i to coby się mogło stać przy pewnych warunkach. Proroczemi są nietylko słowa w Piśmie Świętem zawarte, ale również same zdarzenia tam podane, opisy osób i nazwy rzeczy. Stąd naprzykład, opis Stworzenia Świata jest nietylko prawdziwy co do samego faktu stworzenia, ale również jest prawdziwy co do przyszłych zdarzeń, jakie w sobie mieści, jako w ziarnku nasiennym mieszczą się całe lasy drzew.

3. Ponieważ Pismo Święte dane jest ludziom dla Chwały Bożej i dla pożytku dusz ludzkich, stąd niema w niem słów, któreby nie odnosiły się do każdej duszy ludzkiej i nie miały na względzie jej pożytku duchowego.

4. Słowa Pisma Świętego, jako Słowa Boże mają w sobie moc Boską: przenikają do najgłębszych tajników serca ludzkiego, oświecają umysł człowieka Mądrością Boską, miękczą najtwardsze serca i czynią je czułemi dla Miłości Bożej i bliźniego. A zatem Pisma Świętego nie można czytać na sposób pism ludzkich, pobieżnie, chwytając tylko myśl przewodnią. Albowiem w Piśmie świętem każde zdanie zawiera w sobie myśl przewodnią i niejednokrotnie tak pełną treści, że tomy o niej pisać można.

Nie trzeba też silić się na wyrozumienie wszystkich słów Pisma świętego, lub na zupełne i całkowite ich zgłębienie, gdyż byłoby to przeciwne samej naturze Słowa Bożego, które o tyle tylko bywa zrozumiane i do duszy wnika, o ile Duch Święty zechce i o ile stan umysłu i serca człowieka potrzebuje tego. Owszem, całkowite i zupełne zrozumienie słów Bożych dla ludzi — do tego na duszy nie przygotowanych — nietylko nie byłoby pożyteczne dla nich, ale wprost szkodliwe.

I my też podając wam do czytania i rozważania Słowa Pisma Świętego, nie mamy zamiaru tłomaczyć wyczerpująco ich znaczenia, gdyż mocen to uczynić jeden tylko Duch Przenajświętszy, który „kędy chce tchnie.“ Chcemy tylko podać wam negatywny raczej niż pozytywny ich wykład, to jest taki, któryby chronił od fałszywego tłomaczenia słów Bożych, a poddawał myśli duchowe raczej, niż literalne ich rozumienie, „litera bowiem zabija a duch ożywia“, powiedział Pan Jezus.

Księga Rodzaju.

Pierwszą Księgą Pisma Świętego Starego Testamentu jest Księga Rodzaju, w której Mojżesz natchniony Duchem Świętym opisuje:

Stworzenie świata, jego ukształtowanie i przygotowanie dla człowieka.

Stworzenie ludzi i ich osadzenie w Raju Rozkoszy.

Upadek pierwszych ludzi i wypędzenie ich z Raju.

Miłosierdzie Boże w obietnicy starcia głowy Węża piekielnego przez Niewiastę.

Rozmnożenie ludzi i ich ciężkie występki.

Powszechną karę potopu.

Cudowne ocalenie świątobliwego Noego wraz z rodziną i zwierzętami od kary potopu.

Ponowne rozmnożenie rodzaju ludzkiego i odstępstwo od Pana Boga.

Karę Bożą na ludzi w pomieszaniu języków, niezgodzie i rozproszeniu oraz w podzieleniu się na nieprzyjazne sobie narody.

Wreszcie — Miłosierdzie Boże dla całego świata w powołaniu Abrahama na Patryarchę narodu, któremu Bóg postanowił zwierzyć Tajemnice swego Miłosierdzia oraz uczynić go swoim Kościołem, do którego miał wejść obiecany w Raju i pożądany przez wszystkie narody Odkupiciel ludzkości.

(D. c. n.)

Przenajświętsza Eucharystya.

Ustanowienie
PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU.

„Jam jest chleb żywota“.
(Jan VI, 48).

Gdy Mojżesz zbliżał się do miejsca, gdzie Bóg Siebie i Wolę swoją miał mu objawić, usłyszał głos Pański: „Mojżeszu, Mojżeszu… nie przystępuj sam, rozzuj buty z nóg twoich, miejsce bowiem, na którem stoisz, ziemia święta jest“ (1), to znaczy: zdejm z siebie wszystko, co niedoskonałe, abyś mógł ze mną rozmawiać. Tę samą potrzebę

(1) Wyjśc. III, 4—5.



WIECZERZA PAŃSKA.

oczyszczenia ze wszystkiego — co ludzkie i niedoskonałe — czujemy, kiedy rozpoczynamy mówić o największej Tajemnicy miłości Boga ku ludziom. Wszystkie dzieła Boga, pokornym umysłem i czystem sercem rozważane, dają nam poznać Jego doskonałości i odsłaniają nam Jego Serce pełne miłości dla stworzenia i — chociaż słabo — możemy je rozumieć i mówić o nich. Skoro jednak wypada rozbierać najgłębszą Tajemnicę, w której nie dzieło swoje — lecz Samego Siebie Bóg z miłości nieskończonej oddaje człowiekowi, dla pojęcia Jej przepaści zamało umysłu Cherubinów, a dla wyrażenia zamało języka miłości, którym mówią Serafini.

Gdyby nie słowo Pańskie, że „wszystko podobno jest wierzącemu" (1) i że „miłość precz wyrzuca bojaźń", nie śmielibyśmy przystępować do Tajemnicy, o której mówić mamy.

Jakie podobieństwo, byśmy grubym i słabym rozumem zdołali wniknąć w taką rzecz zgoła niebieską i całym blaskiem miłości Bożej olśniewającą, jaką jest Tajemnica Przenajświętszego Sakramentu? Czy mowa ludzka ma odpowiednie wyrazy dla oddania tego, na co Aniołowie patrzą ze zdumieniem? Skoro jednak wiara nam podaje tę Tajemnicę do przyjęcia, uczczenia i umiłowania, rzecz jasna, że uznaje dla nas możność takiego przynajmniej wniknięcia w Jej głębokości, byśmy z Niej owoc osiągnęli i pożytek dla dusz naszych.

Wzywając przeto pomocy Ukoronowanej niebios Królowej — „Matki pięknej Miłości", która sama tylko może nam to wyjednać, byśmy zdołali pojąć dzieła Miłości Bożej, zaczynamy — wedle miary maluczkiego rozumienia naszego — wyjaśniać tę Tajemnicę Sakramentu Sakramentów.

I.

Wstęp poprzedzający ustanowienie Tajemnicy Przenajświętszego Sakramentu.

Psalmista Pański, mówiąc o narodzeniu Pana naszego Jezusa Chrystusa, nazywa je „radosnem powstaniem olbrzyma ku bieżeniu" (2). Życie Boskiego Wygnańca od żłobka aż do krzyża rzeczywiście cechuje ustawiczne „bieżenie", przedziwny i pełen miłości pośpiech. On z boskiem spokojem zawsze się śpieszy, bo Serce Jego wyrywa

(1) Mar. IX, 22.
(2) Ps. XVIII, 6.

się z nieogarnionem pożądaniem do kresu tej drogi, naznaczonej wszędzie cudami iście Boskiej miłości. On tak łaknie i pragnie zadośćuczynić pożądaniom Serca Swego, że dopóty „jest ściśnion, aż się wykona" (1). A jaki być może kres drogi Boga, podjętej z miłości dla ludzi?

Najdoskonalej oddać się im w nadmiarze miłości i powrócić na łono Ojca.

Ten kres upragniony przyszedł, i tak go nam opisuje umiłowany Uczeń Pański Jan św.: „Przededniem świętym Paschy wiedząc Jezus, iż przyszła godzina Jego, aby przeszedł z tego świata do Ojca; umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, do końca ich umiłował" (2).

Gdy przyszła pożądana chwila powrotu na łono Ojca, gdzie w sposób nie tylko dla ludzi niepojęty — lecz przewyższający pojęcie wszystkich Aniołów — Człowieczeństwo Syna zespolić się miało w uścisku miłości z Ojcem, — Przedziwny Miłośnik rodzaju ludzkiego „umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie do końca ich umiłował". Dotąd otaczał ich miłością bez granic, lecz dla umiłowanych choć w części zrozumiałą. Teraz postanowił wyczerpać dla nich miłość swoją „do końca", aby Jego miłości nic więcej nie pozostało do uczynienia; ogarnął ich taką miłością — takim pożerającym płomieniem swojego Serca, że postanowił oddać się im i zjednoczyć z nimi na podobieństwo, jak zjednoczony jest z Ojcem w Duchu Świętym.

Boski Zakonodawca ustanowienie Tajemnicy Przenajświętszego Sakramentu poprzedził Wstępem, którym do pierwszej uczty Eucharystycznej chciał przygotować serca i dusze tych, którzy wytrwali przy nim w pokusach (3), których Sam „nie sługami lecz przyjaciołmi" nazywa (4).

Jan św. z Ducha Bożego opisuje nam to przygotowanie.

„A odprawiwszy wieczerzę — gdy już był dyabeł wrzucił w serce, żeby Go wydał Judasz Szymona Iskaryotý, wiedząc, iż Mu wszystko dał Ojciec w ręce: a iż od Boga wyszedł i do Boga idzie: wstał od wieczerzy i złożył szaty swoje: a wziąwszy prześcieradło, przepasał się. Potem nalał wody w miednicę i począł umywać nogi uczniów i ucierać prześcieradłem, którym się był przepasał" (5). Oto Introit czyli Wstęp do pierwszej Mszy świętej, którą Bóg-Kapłan odprawi. Wstęp, zai-

(1) Łuk. XII, 50.
(2) XIII, 1.
(3) Łuk. XXII, 28.
(4) Jan XV, 14.
(5) XIII, 2, 3, 4, 5.

ste, godny swego Sprawcy i Wielkiej Tajemnicy, jaką ma poprzedzić.

Wieczerza rytualna, na której spożywano Baranka Wielkanocnego — przepowiednię i figurę Baranka Eucharystycznego, skończyła się, — a z nią wszystkie figury Starego Zakonu. Chrystus Pan wstaje od stołu, by rozpocząć wstęp do Ofiary Zakonu Nowego (1). Wie jako Bóg, że — zdradzony przez ucznia — niezadługo będzie wydany na mękę i śmierć, — pragnie więc przed odejściem dopełnić tej Tajemnicy, której ustanowienia Jego Serce tak bardzo pożądało: „Pożądaniem pożądałem pożywać tej Paschy z wami, pierwej niżbym cierpiał“ (2).

Wtedy „wiedząc, iż Mu dał wszystko Ojciec w ręce; a iż od Boga wyszedł i do Boga idzie“, — wiedząc, że ma władzę we wszystkiem równą Ojcu, że jest „Bogiem z Boga“—„współistotnym Ojcu“ (3), nie zważając na Boski swój Majestat „złożył szaty swe, a wziąwszy prześcieradło, przepasał się, — potem nalał wody w miednicę i począł umywać nogi uczniów i ucierać prześcieradłem, którym się był przepasał“ (4). Jakiż to widok dla duszy, która ma szczęście, że wierzy! Jaka w tym szczególe obfita uczta dla serca czystego, które może „Boga oglądać!“ Jezus, „w którym wszystka pełność Bóstwa mieszka cieleśnie“ (5). Jasność i wyrażenie Doskonałości Ojca, Bóg równy Mu we wszystkiem — u nóg nędznych rybaków, spełnia względem nich posługę właściwą niewolnikom! Miłość dla tych, których z przedziwną słodyczą nazywa „Swoimi“, skłania Go do takiego stopnia uniżenia, że klęka przed nimi — schyla się do ich nóg, Sam je umywa i „uciera prześcieradłem“.

Obrzędem zewnętrznego omycia Pan Jezus zaznacza konieczność czystości serca i duszy w tych, którzy mają przystępować do Kommunii Świętej i z Nim chcą mieć cząstkę w królestwie niebieskiem.

Boski Miłośnik ludzi tym aktem dziwnego uniżenia i najtkliwszej miłości dla uczniów, pragnie pobudzić ich do głębokiej pokory i zapalić gorącą miłością ku Sobie, którąby w ich sercach zniszczyła wszelką niedoskonałość. Pragnie nauczyć wszystkich, że pokora, miłość i wielka czystość serca — to najlepsze przygotowanie do uczty niebieskiej, na której pożywać będą Baranka bez zmazy.

(1) Opieramy się w tym względzie na Corn. a Lap. comm. in Jean.

(2) Łuk. XXII, 15.

(3) Credo.

(4) l. c.

(5) Św. Paweł.

Natychmiast widzimy te skutki zamierzone przez Boskiego Mistrza — w Apostole, który Księciem — a raczej Sługą miał zostać wszystkich Apostołów; wypadało, aby jako Głowa Kościoła przedewszystkiem cnotą i świętością życia przodował innym.

Gdy Pan Jezus przystąpił do Piotra, On — który niedawno wyznał Zbawiciela „Chrystusem Synem Boga żywego“ (1), widząc i teraz duchem wiary w Mistrzu Majestat Bóstwa, uniżający się do granic ostatnich, w poczuciu swej nicości zmieszany i rozrzewniony woła: „Panie, Ty mi nogi umywasz?“ (2) Boże mój, do tego Cię miłość przywiodła, że mnie— stworzeniu swemu nogi umywasz? „Nie będziesz mi nóg umywał na wieki!“ Odpowiedział mu Jezus: „Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał części ze mną“ (3).

Sama tylko wzmianka, że mógłby utracić Mistrza — jedyne Dobro — jedyną Miłość serca swego, przeraża Piotra, w porywie przeto miłości woła: „Panie nie tylko nogi moje, ale i ręce i głowę!“ (4). „Rzekł mu Jezus: kto omyty jest, nie potrzebuje, jedno żeby nogi umył: ale jest czysty wszystek. I wy jesteście czystymi, ale nie wszyscy“. (5).

Ostatnie słowa są przestrogą dla Judasza. Pan Jezus i jego miłuje, pragnie zbawienia i dla jego duszy, ukochał go i wybrał z innymi Apostołami, nie chciałby go stracić, dlatego mówi: „I wy jesteście czystymi, ale nie wszyscy.“ Tym wyrzutem pełnym słodyczy i uczucia zdradzonej miłości chce ratować duszę zdrajcy, — pragnie, żeby się upamiętał, „albowiem wiedział, któryby był, co Go miał wydać“. Co więcej — Zbawiciel zniża się do jego nóg, umywa je, z wyrazem najtkliwszej miłości i słodkiego wyrzutu spogląda na niego, — chce tym aktem niepojętego uniżenia obudzić sumienie w nieszczęśliwym.

Wreszcie skończyło się umywanie nóg. „Gdy tedy umył nogi ich i wziął szaty swe, siadłszy zasię rzekł im: Wiecie, com wam uczynił? Wy mnie zowiecie: Nauczycielu i Panie; a dobrze mówicie, bom jest. Jeśli tedy ja Pan i Nauczyciel umyłem nogi wasze; i wy powinniście jeden drugiego nogi umywać. Albowiem dałem wam przykład, abyście jakom ja wam uczynił, tak i wy czynili“ (6). Ostatnia

(1) Mat. XVI, 16.

(2) Jan XIII, 6.

(3) w. 8.

(4) w. 9.

(5) w. 10.

(6) Jan XIII, 12—15.

to nauka, jaką Syn Boży, „w którym są zebrane wszystkie skarby mądrości i umiejętności“, daje Apostołom przed Ucztą Niebieską. On Sam zawsze „cichy i pokornego serca“, — w tej chwili poprzedzającej ustanowienie Tajemnicy Miłości chce nauczyć wszystkich, którzy — godnością kapłaństwa przyozdobieni — po Nim będą sprawowali Ofiarę Eucharystyczną, że oprócz czystości serca i miłości Boga znamieniem ich własnem ma być głęboka pokora, która im zawsze winna przypominać, że są sługami wszystkich. „Królowie narodów, powiada Pan Jezus, panują nad nimi: a którzy nad nimi władzę mają, zowią je dobrodziejami. Lecz wy nie tak: ale który jest między wami większy, niech będzie jako mniejszy: a przełożony jako służący“ (1).

Czynem najgłębszego uniżenia i nauką pokory Mistrz Boski poprzedza ustanowienie Ofiary i Kapłaństwa Nowego Zakonu; — to dla kapłanów ostatnia Jego Wola; na jej wypełnieniu tak Mu zależy, że powiada: „Jeśli to wiecie, błogosławieni będziecie, jeśli to uczynicie“ (2).

Tak Boski Miłośnik ludzi kończy swój Introit czyli Wstęp do pierwszej Ofiary Miłości, takie w nim zostawia nauki dla kapłanów swoich po wszystkie wieki. „Albowiem dałem wam przykład, abyście, jakom ja wam uczynił, tak i wy czynili“ (3).

(D. c. n.).

Dzieło Miłosierdzia.

„Wszystka ziemia niech Cię adoruje i błaga.“ (Ps. 65).

ZWIĄZEK MARYAWITÓW Nieustającej Adoracyi Ubłagania.

I. Określenie.

1. Nieustająca Adoracya Ubłagania jest to Dzieło wielkiego Miłosierdzia dającego ginącemu światu, jako ostatni ratunek — Cześć Przenajświętszego Sakramentu i Pomoc Maryi.

W celu szerzenia tej czci powstał Związek katolicki czyli powszechny dusz, które poświęcają się na przebłaganie Boga Utajonego w Przenajświętszym Sakramencie za grzechy i zapomienie od ludzi, na wynagrodzenie Mu zniewag w tej Tajemnicy Miłości wyrządzonych — i na wyjednanie u Niego łask, potrzebnych dla ocalenia ginącego w grzechach świata.

2. Głównem i ostatecznem zadaniem tego Związku powszechnego jest oddanie, a raczej przywrócenie na całym świecie najwyższej chwały, należnej Bogu ukrytemu, i cichy wpływ modlitwy dla popierania sprawy zbawienia, — nadto pomaganie bliźnim do odrodzenia duchownego i przywrócenie gorliwości pierwszych chrześcijan.

3. Cały Związek pozostaje pod opieką Niepokalanej Panny Maryi — Matki Boga i w szczególny sposób czci Ją pod wezwaniem „Nieustającej Pomocy.“ Patryarchą tego Związku jest św. Franciszek Serafickі, którego żarliwość przywróciła zaniedbaną Chwałę Bogu. Patronem Związku jest św. Paschalis Baylon — szczególniejszy czciciel Przenajświętszego Sakramentu.

4. Duch tego Związku jest Seraficzny, ponieważ ma zadanie seraficzne — otaczać czcią i miłością gorącą tron Króla Niebios na ziemi.

5. Cechą jego członków ma być żarliwość, która strawiła Serce Jezusa: „żarliwość domu twojego pożarła mnie“ (Ps. 68). Z żarliwości tej pochodzić ma ono całkowite oddanie się na ofiarę błagalną dla rozszerzenia Chwały Bożej i zbawienia dusz.

6. Godłem Związku, zawierającem ostatnie jego zadanie będą słowa psalmu: „Wszystka ziemia niech Cię adoruje i błaga.“ (Ps. 65).

7. Głównym środkiem do osiągnięcia tego celu jest usiłowanie, aby wszystkie kościoły stały się rzeczywiście domami modlitwy, w którychby kapłani wraz z ludem bezustannie otaczali Przybytek Pański, łącząc się z Aniołami i Świętymi w oddawaniu Bogu nieustannej Chwały, żeby ziemia stała się odbiciem nieba.

8. Pobudki — skłaniające nas do urzeczywistnienia tego celu — są następujące: a) Ogólne zepsucie świata wskutek odstępstwa od Boga i wskutek ciężkich występków, które coraz bardziej wylewają się na świat, grożąc mu zagładą, — jak to przepowiedział Zbawiciel w Ewangelii świętej: „Rozmnoży się nieprawość, oziębnie miłość wielu... na on czas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd“ (Mat. XXIV, 12, 21). b) Rozluźnienie obyczajów w duchowieństwie i grzechy jakich się dopuszczają Kapłani, co również przepowiedziane jest przez Chrystusa Pana: „Gdy tedy ujrzycie brzydkość spustoszenia, która jest opowiedziana przez Daniela

(1) Łuk. XXII, 25, 26.
(2) Jan XIII, 17.
(3) l. c.

Proroka, stojącą na miejscu świętem, kto czyta — niech rozumie" (Mat. r. 15).

Wskutek tego rozluźnienia skarży się Pan Jezus, że największe rany Jego Sercu zadają przyjaciele, a przyjaciołmi Jego są Kapłani, — i grozi: „Jeśli nie będzie dostateczna liczba błagających, ukarzę świat cały — a ukarzę za grzechy kapłanów." c) Najwyższą jednak pobudką jest pragnienie Serca Pana Jezusa ukrytego w Przenajświętszym Sakramencie, aby wylać na ludzi całą obfitość darów niebieskich, jakimi jest przepełnione. Powinniśmy przeto bezustannie błagać to Serce, żeby spełniło obietnicę daną przed wieki, że skarby Jego miały być zachowane na te ostateczne czasy powszechnej świata oziębłości; — żeby rzuciło ze swoich czeluści ten ogień, którym pragnęło zająć świat cały, — aby płomień miłości Bożej ogarnął wszystkie serca; abyśmy z tego zepsucia wznieśli się na wysokie szczeble doskonałości chrześcijańskiej, — a czasy powszechnej bezbożności żeby się zamieniły na czasy najwyższej gorliwości; jak to miało miejsce u pierwszych chrześcijan i w czasie naprawy domu Bożego — dokonanej przez św. Franciszka z Assyżu, o której wspomina w swej Encyklice Papież Leon XIII.

II. Skład Związku.

1. Środkiem szerzenia tej Czci Przenajświętszego Sakramentu powstało zgromadzenie Kapłanów pod nazwą Maryawitów Nieustającej Adoracyi Ubłagania. Kapłani żyją oparci na Pierwszej Regule św. Franciszka i kierują całym Związkiem.

2. Zgromadzenie Sióstr Maryawitek Nieustającej Adoracyi Ubłagania. Siostry żyją oparte na Regule Drugiej św. Franciszka i poświęcają się jako ofiary ubłagania na utrzymanie w swych domach Nieustającej Adoracyi. Dzielą się na trzy chóry: 1) Bogomyślne—oddane głównie Adoracyi i ćwiczeniom życia bogomyślnego, wynagradzając w szczególny sposób za Kapłanów; 2) Czynne, które z Adoracyą łączą uczynki miłości chrześcijańskiej i pomagają wszędzie kapłanom; i 3) Służebne — oddane domowym posługom.

3. Tercyarze Maryawici Nieustającej Adoracyi Ubłagania. Bracia i siostry żyją oparci na Regule Trzeciej św. Franciszka i poświęcają się sprawie rozszerzenia tego Związku.

Dzielą się na spełniających Rady Ewangeliczne i na świeckich.

4. Bractwo Maryawitów Nieustającej Adoracyi Ubłagania składa się z osób wszelkiego stanu, płci i wieku. Zadaniem jego jest brać udział w odbywaniu Adoracyi tak duchowej jak i godzinnej.

III. Obowiązki.

Ustawy osób należących do tego Związku, wyjąwszy tych co śluby czynią, w tem co dotyczy ślubów, — nie obowiązują pod grzechem.

Opuszczenie jakiego obowiązku dla słusznej przyczyny nie pozbawia nawet zasługi, jaką się otrzymuje ze wspólności z innymi członkami Związku, bo wszyscy stają się uczestnikami modlitw, pokut i dobrych uczynków każdego członka.

Wszyscy członkowie Związku winni pamiętać, że całem ich życiem i czynami kierować ma przedewszystkiem miłość Boga i bliźniego.

Obowiązki Bractwa Maryawitów Nieustającej Adoracyi Ubłagania.

1. Do Bractwa mogą być przyjmowani wszyscy wierni jakiegokolwiek stanu, płci i wieku.

W przyjmowaniu nie wymaga się żadnej próby, wnoszenia opłaty pieniężnej, ani później żadnych składek stałych. Każda osoba, która chce — może być przyjęta; imię jej i nazwisko powinny być wpisane w odpowiednią księgę.

2. Najważniejszym obowiązkiem Bractwa jest doskonałe zachowanie Przykazań Boskich, — a przedewszystkiem przykazania miłości Boga i bliźniego, nadto doskonałe spełnianie obowiązków stanu. Do tego dopomagać im będzie środek przez Chrystusa Pana ustanowiony: — częste przystępowanie do Sakramentów świętych. Członkowie Bractwa winni często, o ile będą mogli, spowiadać się, często słuchać Mszy świętej i z czystem sumieniem przystępować do Kommunii świętej, o ile im obowiązki pozwolą,—naśladując gorliwość pierwszych chrześcijan, którzy codziennie przystępowali do Stołu Pańskiego.

3. Na członków Bractwa nie wkłada się szczególnych ćwiczeń pobożnych. Zaleca się im tylko odmawianie z pobożnością rano i wieczór zwykłego pacierza i Anioł Pański.

4. Członkowie Bractwa winni uważać za najświętszy swój obowiązek — głęboką cześć i miłość gorącą dla Utajonego Boga. Stąd jako „prawdziwi Czciciele — adorować będą Boga w duchu" — to jest: będą się starali wszystkie swoje myśli, słowa, uczynki, prace i cierpienia ofiarowywać codzień na uczczenie Przenajświętszego Sakramentu. Raz na tydzień, lub co miesiąc, a przynajmniej raz na rok

odprawiać będą dobrowolnie obraną godzinę Adoracyi przed Najświętszym Sakramentem, modląc się w duchu czci, dziękczynienia, przebłagania, wynagrodzenia i prośby. Mają czuwać nad utrzymaniem w swoich kościołach Nieustającej Adoracyi i porządku w odbywaniu takowej. Powinni też bliźnim dawać poznać miłość Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie i do Jego miłości pociągać innych.

Wreszcie zaleca się członkom Bractwa odmawiać co godzina za uderzeniem zegara następujący akt uczczenia Przenajświętszego Sakramentu: „Cześć Ci oddajemy, Przenajświętszy Panie Jezu Chryste, tu i we wszystkich kościołach Twoich, które są po całym świecie; uwielbiamy Ciebie i dzięki Ci składamy, wynagradzamy Ci i błagamy Cię o nawrócenie i miłosierdzie dla świata.“

5. Wszyscy należący do Bractwa noszą medal adoracyjny.

6. Raz na rok w Wielkim poście odprawią wspólne trzydniowe rekollekcye pod przewodnictwem swoich proboszczów.

7. Członkowie Bractwa zachowają posty stosownie do miejscowego zwyczaju wszystkich wiernych.

8. Bracia i Siostry powinni dla Boga miłować wszystkich ludzi; względem obcych okazywać będą zawsze miłość i uprzejmość, każdego szanując i nikim nie gardząc w sercu lub obejściu, szczególniej względem członków Związku mają okazywać miłość w uczynkach.

Zamożniejsi powinni materjalnie wspierać ubogich, — a wszyscy wzajemnie pomagać sobie do podniesienia warunków życia i dobrobytu na wzór pierwszych chrześcijan, którzy bez względu na różnicę stanu i pochodzenia uważali się za jedną Bożą rodzinę i nic nie nazywali „swojem,“ lecz wszytko uważając za wspólne — pomagali bliźnim w każdej potrzebie. Siostry i Bracia inteligentniejsi powinni innym pomagać do oświaty, nie szczędząc na to środków i pracy. Słowem miłość która łączyć powinna wszystkich członków Bractwa, ma skutecznie wpływać na podniesienie moralności i doskonałości chrześcijańskiej, podniesienie warunków życia i postęp umysłowy Bractwa.

„Wszystko na większą chwałę Bożą i cześć Najświętszej Panny Maryi.“

Ustawy Zgromadzenia Kapłanów Maryawitów Nieustającej Adoracyi Ubłagania.

Wstęp.

1. Zgromadzenie Kapłanów pod nazwą Maryawitów Nieustającej Adoracyi Ubłagania powstało w ukryciu. w Polsce, w mieście Płocku dnia 2 Sierpnia 1893 roku. Kapłani tego Zgromadzenia żyją oparci na Regule Pierwszej św. Franciszka według niniejszych Ustaw, które w zupełności określają sposób życia Zgromadzenia.

2. Celem ich jest: a) Przywrócenie najwyższej chwały Bogu Ukrytemu przez szerzenie czci Przenajświętszego Sakramentu i wynagradzanie Mu zniewag wyrządzanych w tej Tajemnicy Miłości. b) Własne uświętobliwienie przez naśladowanie Pana Jezusa i Niepokalanej Panny Maryi w Ich życiu ukrytem, i wykonywanie rad ewangelicznych. c) Praca nad nawróceniem i uświęceniem swoich bliźnich. W tym celu powinni używać wszystkich środków, jakie miłość chrześcijańska poda im do serca; a zapomocą żywego słowa i pisma powinni przeciwdziałać szerzącej się niewierze i zepsuciu moralnemu, jakie tylu sposobami usiłują przedostać się do serc i umysłów ludu prostego, nie znającego zasad Wiary św.

Obowiązani są także kierować całym Związkiem MaryawitówNieustającej Adoracyi Ubłagania.

3. Duch tego Zgromadzenia jako Synów Niepokalanej Panny Maryi, jest duchem cichości, prostoty, modlitwy i ofiary; jako Synów św. O. Franciszka — duchem świętego zapału, pokory, ubóstwa, pokuty i wzgardy świata.

4. Kapłani tego Zgromadzenia nie prowadzą życia wspólnego, ale będąc połączeni z sobą jedynie węzłem miłości braterskiej i ślubów wieczystych, — tworzą jakoby jedno serce i jedną duszę— w celu miłowania Boga i służenia Mu. Mają żyć na wzór pierwszych śś. Apostołów, którzy pomimo, że ich posłannictwo nie pozwalało im wspólnie żyć w zgromadzeniu, jednak praktykowali istotę stanu zakonnego, żyjąc w posłuszeństwie, ubóstwie i czystości.

5. Kapłani składają cztery śluby wieczyste:

posłuszeństwa, ubóstwa, czystości i szerzenia Czci Przenajświętszego Sakramentu.

6. Zgromadzenie zostaje pod szczególną opieką Matki Boskiej Nieustającej Pomocy; Patronem jego jest św. Alfons Liguori, hasłem — „Wszystko na większą Chwałę Bożą i Cześć Najświętszej Panny Maryi".

ROZDZIAŁ I.

O ślubach.

1. Przez ślub posłuszeństwa Bracia obowiązują się ulegać swoim Przełożonym. Posłuszeństwo to rozciąga się do wszystkich rzeczy, które zachować przyrzekli, a także do tego wszystkiego, co nie jest wyraźnie przeciwne ich sumieniu, ile razy obowiązywani będą do tego przez Przełożonych.

Nadto starać się będą zupełnie od Przełożonych być zależnymi i wszystko czynić za Ich pozwoleniem szczegółowem lub ogólnem i z Ich błogosławieństwem, zawsze pamiętając na słowa Reguły, że dla Boga wyrzekli się własnej woli.

Postępować z Przełożonymi będą w duchu miłości i szczerości i okazywać Im mają uszanowanie, czcząc w Nich zastępców Chrystusa Pana.

2. Ślub ubóstwa wymaga naprzód nieposiadania osobistej własności.

Dlatego każdemu Bratu po rozporządzeniu swojem mieniem przed ślubami, niewolno więcej zajmować się niem: nie wolno też żadną rzeczą rozporządzać samowolnie jak swoją.

Oprócz tego ubóstwo niedozwala Braciom nawet w społeczności posiadać jakiejkolwiek rzeczy,— co jest szczególną i właściwą tego ubóstwa zaletą. Niech pamiętają Bracia na zalecenie tego ubóstwa przez świętego Patryarchę: „Niech sobie nic nie przywłaszczają, ani domu, ani miejsca, ani żadnej rzeczy, lecz jako pielgrzymi na tym świecie w ubóstwie i pokoize Panu służąc... nic innego dla Imienia Pana naszego Jezsau Chrystusa na wieki pod niebiem mieć nie chciejcie".

Braciom wolno mieć proste użycie rzeczy potrzebnych. Wszystkie zaś nieruchomości i rzeczy, które są w ich używaniu, mają być uważane nie jako własność Zgromadzenia, ale całego Związku Maryawitów.

Bracia nie mogą mieć stałych dochodów, ani żądać zapłaty za posługi religijne, ani też brać pieniędzy za ofiarę Mszy świętej, wedle zalecenia Zbawiciela: „Darmoście wzięli — darmo dawajcie."

Jednakże mogą przyjmować dobrowolne ofiary w naturze lub w pieniądzach, ale nie wolno im składać kapitałów. — Wszystkie ofiary, jakie otrzymują, Bracia obowiązani będą doręczyć Przełożonym na wspólny użytek. Z ofiar tych Przełożeni zaopatrywać będą wszystkie potrzeby Braci, wspierać będą ubogie dobroczynne zakłady pod Ich opieką zostające lub ubogich parafian.

Lecz najważniejszym warunkiem godziwego użycia jest zależność w używaniu t. j. że nie godzi się żadnemu Bratu cokolwiek mieć, ani używać bez pozwolenia Przełożonego.

Przy śmierci każdy Brat powinien uczynić zrzeczenie się wszystkich rzeczy w ręce Przełożonego.

3. Ślub czystości wymaga najpilniejszego strzeżenia się dobrowolnych upadków przeciwnych tej cnocie myślą, mową i uczynkiem.

Bracia w szczególny sposób powinni zamiłować tę cnotę anielską i zawsze czuwać nad nią, ceniąc ją sobie jako ozdobę stanu kapłańskiego i rozumiejąc jej wartość u Boga.

Niech unikają bez potrzeby towarzystwa osób świeckich, a szczególniej niewiast i u siebie ich nie przyjmują, chyba w koniecznej potrzebie; tembardziej niech się strzegą, żeby nie mieli podejrzanego towarzystwa z niemi.

Napomina się Braci, żeby nie bywali w domach Zgromadzeń żeńskich bez pozwolenia Ministra Prowincyalnego, a ci którzy Zgromadzeniom służą powinni być roztropni, przezorni, świętego obcowania i zamiłowania ś. czystości.

Bracia powinni być obsługiwani przez Braci Tercyarzy, — ci zaś, którzy pełnią obowiązki proboszczów, mają starać się, aby domy ze służbą żeńską były zupełnie oddzielone od ich mieszkań; nadto służące mają być poważne i dobrej sławy, t. j. znane z uczciwości i nieposzlakowanych obyczajów.

4. Przez czwarty ślub Bracia obowiązują się w szczególny sposób szerzyć cześć Przenajświętszego Sakramentu, aby tem doskonalej wypełniać obowiązek, do którego wezwani zostali przez Boga Samego.

Bracia powinni pałać szczególną czcią i miłością dla Przenajświętszego Sakramentu; przejąć się całkowicie duchem ubłagania i ofiarowywać się Panu Jezusowi codzień na wszystkie prace i cierpienia, jakie na nich przyjdą lub jakich spełnianie ich zadania wymaga, — podobnie jak On ciągle naraża się na wszelkie zniewagi dla dusz zbawienia.

Codzień odprawią godzinę Adoracyi i jaknajczęściej przebywać będą przed Przenajświętszym Sakramentem.

Tak adoracyę jak i wszystkie swoje ćwiczenia zaczynać mają i kończyć aktem uczczenia Przenajświętszego Sakramentu.

ROZDZIAŁ II.

O przyjęciu do Zgromadzenia.

1. Władza przyjęcia ma być przy Ministrze Generalnym i Ministrach Prowincyalnych.

Warunki przyjęcia stanowią się te: Sami tylko Kapłani mogą być przyjęci; nadto postulant powinien mieć powołanie i zdrowie, żeby mu pozwalało zachować wszystkie Ustawy Zgromadzenia; aby nie był skażony publiczną niesławą, ani zamieszany w sprawy polityczne i nie był obciążony ciężkimi długami.

2. Skoro Minister Prowincyalny zbada Postulanta, iż te warunki posiada, przyjmie go na półroczną próbę, która poprzedzać ma Nowicyat.

Przez ten czas Mistrz Nowicyuszów obowiązany jest zapoznać Postulanta ze wszystkiemi Ustawami życia, ćwiczyć go w cnotach zakonnych, a szczególniej w zaparciu się siebie, ubóstwie, w prostem i skorem posłuszeństwie i co tydzień odbierać ma od niego rachunki duchowne.

Po upływie tego czasu za zdaniem Mistrza Nowicyuszów Postulant może być przypuszczony do Nowicyatu, w czasie którego oprócz rachunków duchownych będzie zdawał sprawozdanie z Ustaw i na Zebrania uczęszczać powinien.

Na dwa miesiące przed ślubami Nowicyusz powinien rozporządzić swojem mieniem, jeżeli takowe ma, przeznaczając je na ubogich, lub jak zechce, do czego Bracia wcale mieszać się nie będą.

Ministrowie i Bracia niech pamiętają zawsze na to, co mówi Reguła (R. 2) „ażeby się nie troszczyli o rzeczy ich doczesne.

Do złożenia ślubów potrzebne są następujące warunki: Nowicyusz ma odbyć cały rok Nowicyatu, ma uczynić spowiedź generalną i ma mieć większość głosów; być w stanie zachować Ustawy, wiedząc o tem, co ma przyrzec i żeby składał śluby dobrowolnie — bez przymusu.

3. Bracia według zwyczaju będą nosili habit koloru szarego, szkaplerz z wyszytą na piersiach monstrancyą i pas.

4. Bracia pamiętając na słowa Ewangelii świętej i Reguły (R. 2), że „żaden, który ściągnie rękę do pługa, a w tył się obejrzy, nie jest sposobny do Królestwa Bożego,“ niech się wszystkiemi siłami starają, ażeby wytrwali w swem powołaniu do samej śmierci.

Mimo to, gdyby który chciał koniecznie wystąpić ze Zgromadzenia, nie będzie mógł żądać żadnych rachunków za ten cały czas, przez który pozostawał w Zgromadzeniu.

ROZDZIAŁ III.

O ćwiczeniach duchownych.

1. Bracia obowiązani są mówić Brewiarz Eucharystyczny; w Nieszporach i Laudesach będą dodawali modlitwy o Świętych, a po Komplecie dodawać będą Suffragia o swoich Patronach. Bracia mówić będą pacierze pobożnie i z uszanowaniem, klęcząc lub stojąc.

2. Sprawowanie Przenajświętszej Ofiary jest z samej natury stanu kapłańskiego najprzedniejszem prawem i powinnością Kapłana; lecz, aby tę powinność doskonale wypełnić, Bracia niech mują na względzie jedynie chwałę Bożą, odprawiając z czystem sercem, nie mając żadnej doczesnej pobudki, ani dla chwały ludzkiej, ale z miłością, pokorą, pobożnością i należytem przygotowaniem, pamiętając na słowa Pisma świętego; „Przeklęty, który czyni sprawę Pańską zdradliwie.“

3. Po czci Przenajświętszego Sakramentu, Bracia najwyższą cześć i miłość oddawać będą Najświętszej i Niepokalanej Pannie Maryi. uważając Ją za swoją Panią i Matkę, a siebie za Jej własność; ponieważ Zgromadzenie to powstało na wyraźny rozkaz Boży w dniu Panny Maryi Anielskiej pod Jej Imieniem i ma zapewnioną na zawsze Jej nieustającą pomoc.

Każdy będzie miał dane Jej Imię; „Marya.“

Do aktu uczczenia Przenajświętszego Sakramentu dodawać będą krótki akt uczczenia Jej Niepokalanego Poczęcia.

Codzień odmawiać będą jedną część Różańca, litanię Loretańską, „Anioł Pański,“ a kto chce Officyum o Najświętszej Pannie.

(D. c. n.).

